

Je



++
dr B. Ziobkowski

87-800 Wroclaw

rodzina + córki:

Maria Turno - Lechowska

03-977 Warszawa
Aleksandra Markiewicz

67-100 Nowa Sól
a Pach,
99-300 Lubno

Włodowek
BOL-IAK

++ Turno Wanda
ps. „Wanda”

IK: 853/2199 Pom

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

.....
Turmo Wanda

.....
J: 2-853/2199 Pom.

.....
Włocławek BOLS-AR

I./1. Relacja k. 14 s. 1-28

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 1 s. 1

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora k. 1 s. 1-2

II. Materiały uzupełniające relację k. 3 s. 1-3

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja

.....
.....
.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 6

VI. Fotografie dwa ikonografii

1/1. Relacja - Wanda Turmo:

1. Biogram - relacja z 29.08.2005 autorstwa Aleksandra Markiewicza z d. Turmo (córki) kserokop. oryg. rękop. k. 2 s. 1-4
2. Informacje dodatkowe, dodatkowe uwagi (...) Marii Jedrejczak z d. Turmo, kserokop. oryg. rękop. k. 2 s. 5-8
3. Odp. na nr II ca. pytania (jak wyżej) - dotyczy korespondencji z dr. Bogdanem Ziółkowskiem, kserokop. oryg. rękop. k. 1 s. 9-10
4. List Marii Jedrejczak z d. Turmo do Bogdana Ziółkowskiego, kserokop. rękop. z 25.01.2006 k. 4 s. 11-18
5. List Aleks. Markiewicza z d. Turmo ze stycznia 2006 r. nt. udziału w tajnym muzeum, kserokop. oryg. rękop. k. 3 s. 19-24
6. List Aleksandra Markiewicza do dra B. Ziółkowskiego, kserokop. oryg. rękop. k. 1 s. 25-26
7. Odpis listu p. Orszkoja, skierowanego na ręce Ewy, córki Wandy, rękopis z lipca 1987, kserokop. k. 1 s. 27-28

Biogram Wandy z Kozłowskiich Turno

Wanda z Kozłowskiich Turno ur. się 15.XI. 1899r. w Krosnemieście
z Ojca Ignacego i Matki Marii z Daszkiewiczów Kozłowskiich.

Wanda wyrosła w domu o patriotycznych tradycjach. Szczegół
rolę w wychowaniu dzieci (a było ich 5) odegrała ich Matka Maria
z Daszkiewiczów Kozłowska. Osoba niezwykle odważna i przedsiębior
cza. Słynny stał się jej wysiłek z ratowaniem więźniów politycznych
zagrożonych ciężkimi wyrokami w 1905r. (wyjść z ich więzienia
odkryły w stosownej chwili ukryte tam kompromitujące materiały
ulotki i broń). Działo się to w Urzędzie Gminy w Krosnemieście,
gdzie Dziadek był wójtem.

Schowata też w rozkładanym stole sztandar biało-czer
wony przy którym od czasu do czasu zasiadali zapraszani
urzędowo carscy urzędnicy, nie nie przecekując co jest w st
ukryte. A sztandar tam przetrwał do niepodległości Polski.

Wanda uczęszczała do Średniej Szkoły Handlowej pani
Masłowskiej w Włocławku, którą ukończyła w r. 1917.
Jomina, Wanda i brat Tadeusz należeli do POW, a mie
kanie ich Rodziców było miejscem konspiracyjnych spot
kań młodzieży.

Brat Tadeusz w r. 1914 ukończył 7-klasową
Męską Szkołę Handlową we Włocławku. Absolwent Politechn
Warszawskiej. Inżynier chemik. Członek Legii Akademickiej
i uczestnik walk o niepodległość Polski w r. 1919 i 20.

Po ukończeniu wojny Wanda rozpoczyna pracę w Kutn
w Urzędzie Skarbowym. Pracowała tam do r. 1933.

Otrzymała następujące odznaczenia:

- 1.) Medal Dziesięciolecia i Odzyskania Niepodległości
nadany przez Prezesa Izby Skarbowej w Warszawie
- 25.I. 1925r.
- 2.) Medal Brązowy za długoletnią służbę - Izba Skarbo
Poznań 26.IX. 1938r.

W 1931r. Wanda Kozłowska wychodzi za męża z
Stanisławo. Turno zarządzającym majątkiem Chocień
i Janów w pow. włocławskim. W tymże roku w listopadzie
przychodzi na świat ich córka Maria.

W 1933r. małżonkowi Turno przenieszą się do 4 wyl. i
również majątku z Smarżyn w pow. warszawskim

k/ Węherowa. W 1934r. rodzi się tam ich druga córka Aleksandra.
W 1935r. Turnowie przenoszą się do Kalisz w pow. wrocławskim,
gdzie razem ze swoim mężem Maximierzem Skarbiem otwie-
rają Skład Handlowo-Przemysłowy.

W 1939r., jeszcze przed ustaniem walk, Turnowie wty-
czyli się do pomocy uchłimiercom, zagubionym.

Najlepszym przykładem ich postawy było przyjęcie do domu,
prosto z dworca w Kaliszach, rodziny Radomyskich. Mieszkałi
oni u Turnów aż do ich przeniesienia do Kromszewic.

Jen dom, w tych trudnych dla przetrwania czasach, stał się
schronieniem dla wielu ludzi. Zorganizowanie dla nich
spania i jedzenia - to było zadanie, które wyznaczyła sobie
Wanda Turno.

Późną jesienią 1939r. rozpoczęły się działania konspira-
cyjne, w których Wanda T. brała czynny udział. W tej pracy
wciąż byli zostali mieszkańcy okolicznych miejscowości m.in.
histonoz Ochabinski. Chodziło o zdobywanie informacji co do
konca wojny, „podtrzymywanie ducha”, budzenie nadziei, bez
czego strasne czasy wojny byłyby nie do przycięcia. W tej wła-
nie działalności nie tylko Wanda Turno uczestniczyła, ale ją
inspirowała.

Nie waha się Ona iść do Żydów stłoczonych w wagonach
towarowych na stacji w Kaliszach (wywożonych do getta) z „chle-
bem i wodą”. Klapanie na tej czynności przez żandarmów zos-
tała spoliczkowana przez jednego z nich, zamyślana i zmusza-
na do mycia podłogi w magazynie, w którym przed tym stłó-
czeni byli Żydzi.

W 1941r. Turnowie zostali przesiedleni do Kromszewic
k/ Chodcza, gdzie Stanisław Turno został rzędcą. Już od
pierwszego lata kierowane są do domu Turnów osoby zgro-
żone, chore, potrzebujące pomocy. To nie było w czasie okupacji
ani proste, ani bezpieczne - trzeba to było sprawnie zorganizować,
aby nie wzbudzić zbyt wielu podejrzeń. Wanda Turno to
umiała. Jej stosunek do pomocy innym wyraźnie widać
w przyjęciu pod swój dach zagrożonej aresztowaniem pani
Felicji Orszet (z synem), żony nauicy ciła - oficera pana
Henryka Orszeta przebywającego w oboje. Wanda 5 Turno

i jej męża Stanisława em przez chwile nie zawahała się przy podjęciu tej decyzji. A sytuacja była bardzo niebezpieczna. Podkreślała to zawsze p. Feliks Orszt aż do swojej śmierci.

Od chwili przybycia do Kromszewic płk. Pałubińskiego-Gradowskiego Wanda Turno wraz z mężem została więziona do AK.

Płk Gradowski i jego mąż w tajemniczy sposób włączyli się w szeregach konspiracyjnej działalności.

Wanda Turno pełniła funkcję łączniczki z terenem: Włodzawek, Nowak, Chodez, Popowiczni, Gole i in. okolicami majątku jak Kobyła, Łąka, Ignaciu.

Rachodzący przypadek, że w czasie nieobecności Gradowskiego i jego męża, a przede wszystkim Wanda T. przyjmowała łączników z terenu, lub gości z rozkazami władz wyższych, a także natrafiała sprawy konspiracyjne, w które przez płk. Gradowskiego byli wtajemniczeni.

W ich domu w Kromszewicach odbywały się odprawy i zebrania komendantów placówek i łączników prowadzone przez płk. Gradowskiego. Tych ludzi trzeba było nakarmić, dać godziwą odpocząć oraz zaopatrzyć konkretnie na drogę - a to już było "na głowie" Wandy T.

Po aresztowaniu męża (pod koniec kwietnia 1944r.) Wanda Turno będąc w zaawansowanej ciąży (8-my m-c) zachowywała się godnie, roztropnie w czasie przesłuchań prowadzonych kilkakrotnie przez gestapowców w Kromszewicach. Trzymała się dzielnie, mimo wielogodzinnych, krzyżowych pytań.

Tak też i było znosząc ciężki poród (31. V. 1944r. urodziła się Ewa) i straszliwe m-cie niepewności o los męża uwięzionego w Łodzi i dzieci teraz już 3 córki, w tym najmłodsza - pogrobowca.

A i w tych ciężkich m-cach potrafiła się zorganizować przygotowując paczki dla uwięzionego męża i szwagra Maksimiera Szarbka do obozu na terenie Niemiec.

Raz jeden my dzieci widzieliśmy jego w ciężkiej depresji. Było to w lutym 1945r. gdy dotarła do niej informacja o spalaniu Radogoszczy, a potem ostatni list - kryps Męża własnie z tego piktetu.

Potem dzielnie się podniosła organizując w marcu 1945r. przeprowadzkę na stare śmieci do Kahliska i tam

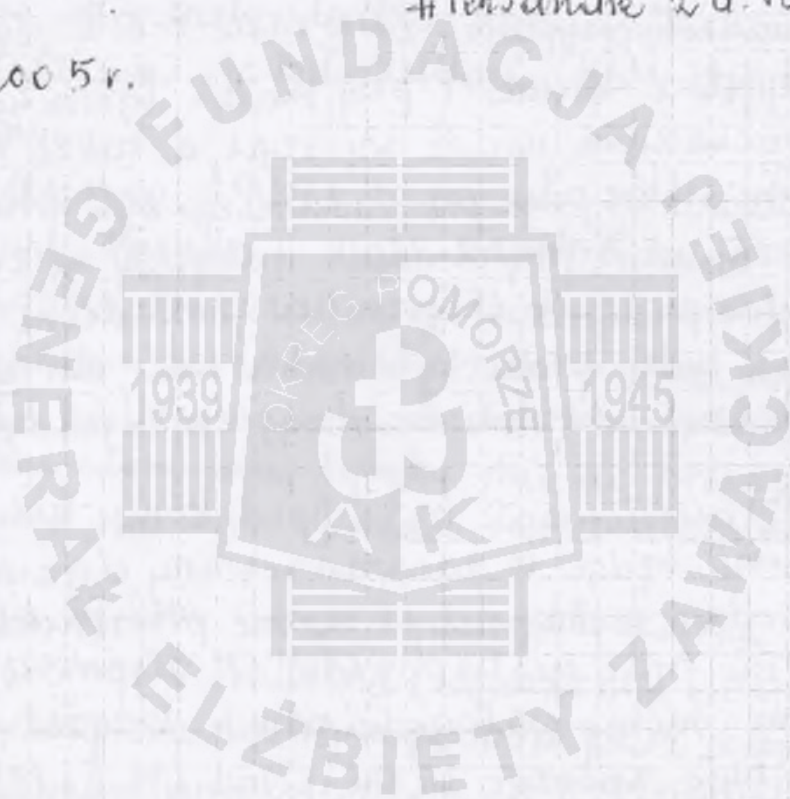
próbując stworzyć jakiś taki dom.

W celu poprawienia bytu rodziny Wanda Turno w r. 1947 postanawia przenieść się z rodziną na „Kuchod” do Nowej Soli. Rozpoczyna tam pracę w Narodowym Banku Polskim, gdzie pracuje do 1954r. Ze względu na rodzinnych przemieszcza się do Kutna (październik 1954). Pracuje tam w Przedsiębiorstwie Budowlanym w administracji. Przechodzi na emeryturę w 1959r.

Umiera w Kutnie 20. VII 1987r.

Aleksandra z d. Turno - Markiewicz

29. VIII. 2005r.



Informacje dodatkowe:

5

- 1.) Prześledzenie Mamy. Do Kromszewic 2 czy 3 razy przyjeżdżało kilku gestapowców, którzy przeszukiwali szafy, dokumenty kancelaryjne i pokój Gradowski. Mama opowiadała, że w czasie przeszukiwań (była w 8-m m-u użycy) trzymała się jednej wersji, że nie wie, w nic nie była wtajemniczana, że ani Owa ani Jej mąż nie znali Gradowskiego w rzeczywistości, że stosunki między Rodzicami a Gradowskim były oficjalne. Siostra Maria dobrze pamięta ten okres. Siedziała za ścianą kancelarii i strasznie się bała, że będą Mamę bili. Przesłuchiwanie za kładym razem trwały długo i były b. męczące. Przyominamy sobie całą groźbę tej sytuacji. Nikt nie wiedział czy i kiedy gestapowcy znów przyjadą, czy nas aresztują itp.
- 2.) Pierwsze m-ce po urodzeniu Ewy. Po urodzeniu Ewy (31.V.1944) - odbyło się to w Kromszewicach - Mama została poinformowana (chyba przez Haje - nałspis Oja), że jesteśmy naliście do wyjazdu. Mama była chora. Dziecko tej. Alekszeta p. Smoliniska, która odbierała poród i była przy Mamie dłuższy czas, potwierdzała usiłunki stan chorej, co było prawdą. Myślimy, że postawa tej kobiety miała znaczny wpływ na porzucenie nas na miejscu. A potem przybliżający się front wschodni osłabił sprawność administracji niemieckiej w tym czasie i w tym miejscu.
- 3.) Postawa płk. Pałubickiego - Gradowskiego w sprawie „akcji Burza”. Płk Pałubicki (wg relacji Mamy) otrzymał kilkakrotne wezwania w sprawie akcji „Burza”, do GG. W tej sprawie jawiali się w Kromszewicach kurierzy z narzelnego dowództwa Ak. Zmlewał On jednak, rozciągając w czasie wykonanie polecenia, gdyż był wyrażnie przeciwny powstaniu Warsz. w tym czasie i z takim przygotowaniem. Bardzo się tym denerwował i dzielił się tymi wątpliwościami, przemyśleniami z Rodzicami. Mamie naszej ta jego postawa chyba dlatego szczególnie zapadła w pamięć, gdyż miała Matkę i siostrę z rodzim (Skarbkane) w W-wie i bardzo się o nich martwiła.
- 4.) Pracowanie zagrożonej p. F. Orszel z. Hennyka Orszeta i wywiezienie jej i dziec do Kromszewic (z Wrocławia)

Notatka spisana dn. 10.04.1991 r. w czasie rozprawy

panstwa F. i H. Orszów z Aleksandrą Marlińską w W-wie, w mieszkaniu
siostry Marii. 6

Pani Fela mieszkająca we Wrocławiu od parętku 1942r. orientowała się, że jest
śledzona przez gestapo Franka, który znał jej i rodzinę Orszów jeszcze
przed wojną i Wrocławia (tenże Frank aresztował potem p. Helę Orsz.).
Były to dla niej dramatyczne chwile. Udato jej się zawiadomić męża,
o zaistniałym niebezpieczeństwie. Mąż Henryk był wtedy internowany
w obozie. W tymże obozie był zatrudniony ppor. Serafin Wiśniewski
który na prośbę Henryka poinformował o całej tej sytuacji swą żonę Zofię Wiś-
niewską z Chodowa. Pani Zofia działając w konspiracji zajmowała się
organizowaniem pomocy rodzinom żołnierzy przebywających w niemieckim
niewoli. Nawizała więc kontakt z naszym Ojcem, który też działał w konspiracji.
Przejechała do Kromszewic zapoznając Rodziców ze specyficzną sy-
tuacją Feli (pochodzenie). Po przyjeździe do Wrocławia oznajmiła
p. Feli, że była u Turyńców w Kromszewicach i że „Oni bardzo są
chystnie i szczerze i przyjmą”. Wkrótce do p. Z. Wiśniewskiej przy-
jechały p. Fela i towarzysząca jej siostra męża Helena. Razem
z p. Władysławą udaly się we trzy do Kromszewic do p. Turyńców.
Najlepiej przez potem do Kromszewic przyjechały dzieci p. Orszów
Janusz został w Kromszewicach a starszy Wiesiek umieszczony został
w Gólach u p. Skrzyńskich.

Co było powodem nagłego wyjazdu p. Feli Orsz (z synami) w lutym 1944

z Kromszewic do GG?
otóż w tym czasie zdarzył się pewien incydent. Pani Fela udala
się razem z kolegą wkrótce z Kromszewickim formalem do Chodowa
po relucy. Był to sklep z rozmaitymi (normanizacja) i furmanem) ja-
kiś podejrzany typy. Po ich oddaleniu się dowiedzieli się od formalu,
że pytali się o to: skąd są ludzie, z jakiego miejsca, po co przy-
jeżdżają i z kim? Jak się nazywa ten pan i z kim przyjechał...
jednym z tych pytających był Niemiec z Wrocławia, znany ze współpra-
cy z miejscową żandarmem. Fela go rozpoznała. To było wyraźne zagroż-
nie!! Po powrocie do Kromszewic (czekali na zbrodnie) Ojciec nam u-
chronił wieści o komunistycznym podziemiu i Fela wraz z synami szorst-
nie „zniknęła” z Kromszewic przetruciona do W-ly

(Aleksandra
Marlińska)

7

Dodatkowe uwagi mojej starszej siostry Mami Jędrzejczak
i moje o osobach, które przeżyły się przez nasz dom w czasie
okupacji i mają związek z interesującymi nas sprawami.

1.) mgr. Sokołowski - zdaniem siostry Mami pojawił się u nas w 1940r,
lub na przełomie 1940/41. Nosila ona bowiem do niego przesyłał,
inne odbierała, a przez latem 1941. wyjechaliśmy już do Krom-
szewic. Ojciec wynajmł polski p. Sokołowskiemu u gospodarza
w Kalskich. Najpierw major był sam, potem pojawiła się jego żona
(patrz „wspomnienia... M. Jędrzejczak str. 13”).

2.) p. Rofia Wiśniewska i tajne nauczanie

Kilka razy w tygodniu (chyba dwa) Ojciec lub Urbanicki (formal)
przywozili Jędrzejczak z Chodera. Odbywała lekcje z nami i z Je-
rzymem Orsztem, synem p. Feli. O ile wiemy była to inicjatywa Ro-
dziców, którzy się martwili, że nie chodzimy do szkoły. O żadnym innym
nauczaniu nie wie wiemy. Być może odbywało się ono w Choderze.
P. Wiśniewska - żona internowanego oficera w aflużu była zaangażo-
wana w pomoc rodzinom internowanych żołnierzy - oficerów polskich.
(rozmowa na ten temat Al. Markiewicz z p. Henrykiem i Felicją Orszto-
mi). Być może to jej zaangażowanie w tę działalność (którą zresztą
pamięta z polecenia AK) było przyczyną wyjazdu do Austrii.

3.) Rodzina p. Skrzyckich z Gół - bardzo częste kontakty, zwłaszcza
gdy w Gółach byli Wiesław Orsat, a u nas Janusz. Pani Skrzycka, wro-
ca mężem i dziećmi przeżyła wojnę. Wiemy, że pan Skrzycki w jakiś
czas po wojnie umarł po ciężkiej chorobie. P. Skrzycka wraz z córką
Marką (Marią) mieszkała w Toruniu, gdzie Murko. Była wychowawcą
w Domu Młodzieży „Młody Las”. Najstarszą córką p. Skrzyckich była
Hanka, a najmłodszą Basia. B. miała uroczną Rodzinę.

4.) Panstwo Czyżewscy z Ignalina

Dobrze nie pamiętamy kiedy byli aresztowani p. Czyżewski. Wydaje
nam się, że przed aresztowaniem Ojca lub w tym samym czasie.
Wiemy też, że p. Czyżewski po kilku m-cach został z więzienia
zwolniony i więcej nie kontaktował się z Mamą.

5.) p. Halina Winiarska - dość często przyjeżdżała do Kromszewic.
Była chyba rodzinnie związana z Czyżewskimi (siostrzenicą?). 10 mamy ich
wzrostli: na zdjęciu z. Tomo Winiarski

6.) Mania Burzyńska - pseud. „Ina” przyjechała do Kromosznic⁸
z hili Szwenqrub (patrz „Wspomnienia... Mani Turo” str. 25).
Siostra, Mania chce się dowiedzieć czegoś o jej losach, skontaktowała się kilka lat temu z Haliną Melzacką - Szewczyk (Warszawa, tel. 619-79-37) i dowiedziała się, że „Ina” zmarła bodajże w latach siedemdziesiątych. W t. I SBkP na str. 143, jest zdjęcie Melzackiej z Burzyńską. P. Burzyńską mamy też na kilku kromoszniczych zdjęciach. Nawiązała też kontakt z hili Marią Szwenqrub (socjolog), która oświadczyła jej, że nie należała do Akle, a przyjechała by ułatwić „Inie” podróżowanie. Mieszka w W-wie, ul. 7. Dobrowskiego tel. 645-02-58. 92/100

7.) p. Lebiedziński - b. częste kontakty (patrz „Wspomnienia... Mani T.”, s. 28, 31-32) jeszcze z Haliną. Kimmie Meinelt był z nimi w ostatnim kontakcie. Bardzo nam pomogli po ewentowaniu Ojca. Zaprosili nas na kilka tyg. do Kobylej Łąki. Było to w lecie 1944r. już po urodzeniu Ewy. Pani Lebiedzińska miała na imię Mania. Dla bliskich także dla nas była p. hila. Bardzo odważni i porządni ludzie. Po wojnie kontakt się urwał. Słuchała ich starsza siostra Mania. Dowiedziła się, że p. Szymon Lebiedziński był administratorem majątku „Akapi” (?). Między nami udało się ustalić nic więcej. Mielł 2 synów. Starszy to Włodzimierz.

Odpowiedzi na 4 cz. pytań: (zob. konsp. z Bog. Ziolkow-

1.) Według naszej wiedzy Tadeusz Kozłowski przebywał od 1939 r. do 1945 nieprzerwanie w Katalishach k/Subienia. Nic nie wiemy o jego zaangażowaniu w konspirację. Po wojnie mieszkał wraz z żoną Lucyną w Warszawie.

9

2.) Brat Ojca Jęży, w czasie okupacji po Katalishach, mieszkał w Subieniu aż do wyzwolenia. To on po dotarciu wiadomości o spaleniu Radogoszczy jakimś cudem dostał się do Łodzi i szukał w Radogoszczy ciała Ojca. Nie znalazł niestety, a może ^{nie} miał sam tego dokonać. Wszedł odgrywały się tam dantejskie sceny. Nic nie wiemy o jego związkach z konspiracją.

2

3.) Józef, brat Ojca był rzędcą w majątkach głównie w Wielkopolsce i na Kujawach. Najdłużej pracował w Osinie k/Aleksandrow Kuj. Tydzień przed aresztowaniem Ojca był w Kromszewicach, pracował wtedy w majątku Chocim k/Turka. Ojciec może w nie-
sytym liście z 22. IV. 1944 r. pisze, że Józef źle wygląda, ma okropne warunki pracy, wyczerpłą głodową pensję itp. W związku z zaistniałą sytuacją udało się Józefowi przenieść do majątku Turynów k/Kutna, gdzie rodzina ta przebywała do końca wojny. Wętkujemy w zaangażowanie Józefa w konspirację.

4.) Wiemy, że w W-wie w konspiracji była nasza Babunia Mania Kozłowska. Współpracowała ona z organizacją opiekującą się więźniami w Warszawie.

5.) Kazimierz Scharbek - w czasie okupacji Rodzina Scharbeków, wraz z Babunią Manią Kozłowską mieszkała w Warszawie na Pradze. Wujek Kazimierz dostał się do obozu z łapani ulicznej. Zginął w obozie w Leithmeritz

6.) Bronisław, brat Ojca był w czasie okupacji w konspiracji razem z żoną Helena (mieszkała wtedy w Siennoku k/Przeworska). Aresztowany przez gestapo przesiedział parę m-cy w Przeszowie.

12

verte!

7
8) Kdzisław Flacyński - pracował na kolei w Stalishach. 10
W naszym domu w Stalishach, a potem w Kromszewicach,
był częstym gościem. Pewnie odgrywał jakąś rolę w konspiracji.
Jego praca na kolei mogła być w tym przypadku b. przydatna.

Pan Kdzisław miał b. apodyktyczną Mamę. Wiadomość o śmierci
młodego, że Ojciec p. Kdzisława umknął przed Niemcami do Ameryki.
Wiemy, że p. K. Flacyński został wywieziony do Niemiec na roboty
Gom pod koniec wojny ożenił się i miał córkę. Matka nie o tym
nie pisała, a po wojnie zwlekała z powrotem, pewnie się bała
ujawnić całą prawdę. W rezultacie tych rzeczy zamartwił się
na śmierć, ~~doszedł~~ i umarł na obesznie.

Młoda p. Flacyńska wraz z córką nigdy nie została za-
akceptowana przez starą p. Flacyńską co budziło oburzenie ma-
rej Mamy. Doskonale pamiętam p. Flacyńską. Piękną kobietą na
pianinie. Lubiła muzykę przeharata, symfoni, który słuchała
głównie, wręcz koncertowo. Akompaniowała sobie przy tym cypris
w rodzaju kastanietów. Jego koncerty w Kromszewicach zawsze
budziły podziw słuchaczy, rozjaśniały mrok obłąpanych nirosów.

Po wojnie często odwiedzałam p. Flacyńską (mieszkał w
w Stalishach do 1947r.), w jej mieszkaniu na stacji. Pamiętam
wyposażony w piękne meble i obrządy polski no i to, że p. Flacyńska
była z domu Wodziniska co podkreślała dodając, że z jej
rodu pochodziła naryczona Chopina.

8) Top Mościckiego pamięta tylko siostra Mania. Poza Kataliską
nigdy więcej się u nas nie pohoryjeł.

Swanowuy konic (dr. B. Ziótkowski) M

Dziśkijsze tekst o tajnym numeracji. Nic mam merytorycznej sprawy. Drobne nieścisłości są zapewne tylko w korektach. Chciałoby się jasno zmiać sprawy na:

Wypiski: str. 87 u 5 Maria Skaryca (później Żdanowska) była, o ile wiem siostrą, a nie siostrzeńcą A. Skaryckiego. Podkreśliła to wiadomość w rozmowie ze mną. Murka Skaryca (Skarybska) miała o niej "ciotkę".

Literatura: str. 85 u 1 jest H. Górnego, podobno być M. Górnego, str. 87 u 20 - ma być zapytanie pr. cytacje

Teraz należy odpowiedzieć na pytania:

- 1) nie wiem dokładnie kiedy wyszedła Skaryca z Górnego. W nekrologu w liście do rodziny z 15-16 września 1943 r. "z dziękczyniem z Górnego mi odpuszczają się teraz, bo nieślą brzo dotąd"
- 2) W artykule mieniało się o sprawę Reimera, bo nie (jeżeli gospodarstwo, nie pałacowe) była renowacja przez Reimera. Podział gospodarstwa wyznaczono do S.S. Kisielowej str. dotąd (długo ok. 1,5 km) od pałacu. Sądzę, że miały być jakieś kwestie, ale te sprawy były przez moim zainteresowaniem. To były rzeczy jeszcze przed wojną, ale potrzebne są jakieś informacje o dawnej historii pałacu. W tym celu należałoby zobaczyć plan ter. w tym. i być zainteresować.

Domniestam byllu 2 ducydenty. Pierwszy, poly
 Nicuice (moisicow, i.e. re sluch) Duchowitce przyrodz
 ze swoim system, ktory pnatem obrucit um
 komiunizem (wzrost Hitlerjupod), zmusit po do pre
 pronawia Mary i uycietyt mu korts /Pisak o tya
 ve „bispenicisel obrynyjzel” str. 18). Drugi - poly
 Mostke patiebla do sobtysa, Nicuice ponedlic-
 nis w robie u sytucyjipoly pod prosbe rozstuchawce
 Nicuicy zansohiti ewaluacyi u sytorni 1945 v. etnia
 leyt pnaol 20°, miadysimy taalowac sis me korts
 wory. Dymurowem miadysimy luitkniebisem s ockys
 ktore, jol sychitysim - tefo tya me pnygla. Sobotys - u
 zmanu marwistie - porochit Nicuice zorygnowac, u
 postuchac rozkazu i me ewaluowac re /mimo,
 re sam uicelat pred system) do dlyta umakow
 man rjue.

Zapomiatome iugolenty jenne non iriadca jlu
 uicidurum s uwecllic stereotypy. Choc nie umnie,
 najo prory otacpeucyjnej neorynistosii.

- 3) Zantowem orszo przyjadali do kromkemie. Choc
 pomistam, fo domu, uctiwali sobie nowe przedioty
 up. Bowomet, obron, repoz. Dnobe to byto im wtonje o
 koryntu, dletojs - ps i u korts. Kicodys ktorys
 mroci's unoss, dle czego jol duno stieci blygo postowu
 (ukrywojsce i i te „obrynyie”) Oatpoc ojice ustawos
 aby s u dnowoti, poly me otroche pjas'et s -
 poj'rod z zantowem.

Prochice młokowali p. d. Dobudicluje u poloziti z
 oknem me obroz (jedyn z chodze), aby u foz
 mof z mory. gdyby mi mofisliki iendowu.
 Podnos folie "wizyt" iendowu "zastawu"
 Kicoty p. Felz Orntore u Dorlu (mory oty u "wpru"
 nied), z omi chodzili fu polozu. Wspemnicolizy
 fo mioru polowu mizt Orntore u W-ore.

4) Mame arsto wyjednowe z kromerow. Za-
 roznoj lity to wyjedny bryntu. Hoolnata same
 lub z F. Orntore, ? Wisuicelue. Sobic? Nic z o ty
 nie mamto u kromerow mome me py okicicel
 Dounistow jeduch wypry mestrime do Sol,
 Kabytey Fok, Kolic, a mowet do dotelid
 ostru wy kowate. Jednato sz bryntu lub
 somieru.

5) Nic niem. wy kowate p. p. Solowostim, Baden,
 bidun, F. Orntore. 2. Wisuicelue byt ratmow
 wy - kromerow. Nie szoh,

6) Miotety me niem kowate Ochtab'istim
 (same sz okicicel u zapowidowem do mpru
 chostowem p. p. i. d. u. m. e. g. i. Somieru
 jeduch, u - Kolicel byt okicicel "muck
 gowethow" wazr lti u p. p. m. o. i. o. l. o. m. e.
 Sapistow iuz p. p. Stez i d. u. g. i. t. e. i.
 Hete u Orntore.

Me mōzish, jone tym - kora vgnich'alen we
"k spomenech" mē fauisten.

7) Fone lekhanai v dubičuie i chodene,
voiny rols v merym ryci kolegoj, posivne
z chodene p. Smolinskha. Opischovate sīs
Mauis v jotozhu, s fōinij - mena chary no.
stryatys, mase mon-stonne - jeh sīs mīs
vijnomys.

8) Orskomē. Fauistom, iē viltuy li z kromu
vremē. Nē kys vōalych fōreguoi (vorniose
v vorucheh kauspivryi) ale my polubivij
p. Fels i kys mon vol, i vjichet.
Jeh fōinij opivsedat pōemuti jō kolejane.
Fōinij rōgustie sijn v. Mlyst, i z v-uy
pnyzdo jōlini jeh vōshenē, bo lvin'ō sīs, z
p. Fels jēt v v-mē. Szupōty fōinij bō
v rebejich Orskō-sgōts.

↳ A jeron eličatabyu mē tyle
vapsytē nte vōvici dōne mōvys
me viltue mōzish. Mōzē veltlyt
sī dōu z mōm, i lvin'ē stōnomē
fo bōstie mōvy drop v dōne potukim.

- 1) Бартераконне - утваричибеле дуд адиаре у еу цопил-
ми пуол чюдодактием. То прер туд дло тарачауспим
пери до мричуне аде ојие. З прачунемич их туд
пермистан. Аубе јечмак бжх и тачспирас.
- 2) Уимонске, мичоркае - Јрмалиме, монимо, ре-то
ностреница ноды буйеушкисо. Бжт баче к- дечк
Дэбонорски
- 3) брсто пружејснот, оло мон ^{оло брмунени} прорс. Оу б. высолн. оерт
морта, обрнгле, еурспине (стп. п. Радшич) Не
мопс собе пружемие - ил муритк. бж мовн
Донн еи' муритле вадолек?
- 4) А мајјател сторе, еж премисут бж в
бжичи' успемиченск?

(J'enera praba. Sraguleny z s'ostrom
 wpti do Fudegi zjalyoyp o'ie prapny
 ba b'pola u dene smosheni, orendwa -
 nia, kuentep' n'ol. by me bohie lau

niout me precisho kemu, zebymy olaf.
 wpti b'ogromy o'ie. otatn' oporcowane

pra Poma? B'sol vobisana ne o'pome'ot

zjys prowohcuu, porobnyu

attenu. g'olny



Także wyjsie prekeratsem do belim samorstiego
 Armii krajowej e toramie

latem 1943.

dojsie imbi. i. Momie Burynska "Joa".

Od lewej: whisteu Flayuska; Wanda Tura,

Stanislaw Turus, w nim Jan Dautubichi (Jery Grabowski)

Momie di. li Siengrub, Danusia Iwanowka,

Olenka Turus; Janusi Orst.

M. Turus-Janus

do 19. Tama (ta neu) Istor Sol 19
Szanowny Panie! (dr B Ziolkowski) stycznia 2006 19

Serdecznie dziękuję Panu, w imieniu swoim i Sióstr, za opracowanie biogramów Rodziców. Wiele niejasności dotyczących ostatnich lat życia naszego Ojca, dzięki Pana badawczej pracy, zostało rozwiniętych.

Dziękujemy Panu obywatelskich sukcesów naukowych oraz nowych „odkryć” w tym okresie historycznym, którym Pan się zajmuje. Był to czas tak bardzo pogmatwany, tak często jest źle interpretowany umyślnie zniekształcany więc praca nad nim wymaga nie tylko kunsztu i specyficznego „nosu”.

Dziękujemy też Panu za zyczliwość. Dał Pan nam wiedzę, która eliminuje niewiedzę z życia Ojca z jego okupacyjnego okresu. Bardzo nam tego brakowało. Posiadał Pan skutecznymi te puzzle w całości. Jesteśmy bardzo serdecznie dziękujemy za wysiłki co Pan dokonał w tej materii.

Obydwie, z siostrą Marią, zastanawialiśmy się jak podejść do odpowiedzi na Pańskie pytania dotyczące tajnego nauczania. Ostatecznie doszliśmy do wniosku, że ja opracuję część wspomnień (oczywiście po uwzględnieniu wspomnień Marii), a siostra Maria zajmie się szukaniem ewentualnych kontaktów z dziećmi z naszymi naszymi Rodziców, które też były objęte tajnym nauczaniem. Udało się jej nawiązać kontakt z Jeruzalem Orsztem i Marią Skrzydłą (Murka) z Gół. Gorzej jest z Wiesłkiem Orstem, bo On mieszka w Kanadzie i mimo monitorów Janina Sprawa się przeciąga... Z chęcią otrzymanie tych opracowań siostra Maria obiecuje je Panu pisać.

Okres kaliski. Tajne nauczanie my dzieci rozpoczęliśmy jedynie w Kaliszach. (Mania przed wojną ukończyła 1 let szkoły podst. w Kutnie ja zajmowałam dopiero nowkę). Uczyła nas wtedy p. Helena Rydzikowska (przedślubianka) osoba inteligentna o dużych zdolnościach pedagogicznych wyprzedzających jej formalne wykształcenie. Szczególny wpływ wywarła

na siostrę Marię (poświęcała jej ona kilka ciepłych słów we wspomnieniach okupacyjnych, które Pani wysłałaś mi). Uczyła ją j. polskiego, rachunków oraz przyrody. Również ja rozpoczęłam naukę pisania i czytania oraz zachowania pod jej kierunkiem. Głównie jednak, jeżeli chodzi o mnie, to była to nauka przez zabawę. Dużo rysowała, uczyłam się wierszyków i piosenek. Śmieszki Pani to wywarło duży wpływ na naszą dzielną edukację. Maria do dziś wspomina lekcje przyrody przez tę Panią prowadzone.

Dla mnie była pierwszą, profesjonalną nauczycielką - nauczyła mnie starania i słuchania liter i literania w pierwszej dziedzinie. Czy miałyśmy jakieś podręczniki? Pewnie tak. Ja Elementon Fabskiego odrzucałam po Marii.

W tym kieliskim okresie obydwoje uczyłyśmy się j. niemieckiego pod kierunkiem mamy ciotki Lucyny Kozłowskiej, żony Tadeusza. Między innymi ^{niemiecki} ten elementar z uwzględnieniem równocześnie gotyki.

W tym też czasie Rodzice dbali bardzo o nasz rozwój fizyczny.

Otrzymaliśmy piśmienno użyte spodnie i bluzę przypominające harcerskie mundurki, ułatwiające np. wchodzenie na drzewa i tożenie pod drzewami. Takiś specjalnie dla nas korset wkopieć ^{co wieszanie było zallarywane wpię} przed domem a stopy ze szelbelkami po których wdrapywałyśmy się na wysoki.

Okres kramarski. W tym okresie uczyła nas dość systematycznie p. Wiśniewska i sporadycznie p. Siśówna. W naszym domu rodzinnym było dobre zaopatrzone biblioteka. Były w niej książki m.in. Orzeszkowej, Prusa, Sienkiewicza, Krasińskiego, Peymonta, Żeromskiego, Tatłoję, Mickiewicza i in. Były też książki dla dzieci np. M. Konopnickiej; Okraso-Rudkach i sierotce Marysi, Podróże Guliwera, Legendy kramarskie, W pustyni i w puszczy. Były też książki historyczno-specjalistyczne, przyrodnicze, popularno-naukowe itp. Kilka z nich dotądnie przytaczam, gdyż znajdują się do tej pory w moim domu:

- 1) Ignacy Chrzanowski, Historia literatury niepodległej Polski, 1920
[Własnoręczny podpis: Wanda Kozłowska]
- 2) Mówią wsi, cz. 1 [dot. historii starożytnej]

- (2) 21
- ③ Włodzimierz Jarosz, Adolf Kargol, Opowiadania z drugiej ojczyzny dla VI kl szkół podstawowych
 - ④ Chotomiewska, Wypisy historyczne [Historia Polski, str. 414 A, Michi Śmierci pułkownika]
 - ⑤ Julia Thi sielewska, Historia Polski, podręcznik do nauki szkolnej i domowej, kurs średni [przełom: Tadeusz Korzowicki]
 - ⑥ Dzieje Polski chronologicznie ułożone z uwzględnieniem opracowań naukowych, zebrał i oprac. Jan Rachorcki, Warszawa 1906 [z adnotacją ros. Dozborowo Гезуита Баруаба, 19 июня 19]. Książka ta wielokrotnie służyła po wojnie jako pomoc naukowa na lekcjach historii oraz jako eksponat na wystawach kulturalnych, świąt oraz o ~~ros.~~ cenzurze w łobrze moskiewskim]. Były jeszcze atlasy: Polski i Świata, atlas flory i fauny wielu kontynentów (b. duży format), oraz słowniki językowe.

Pani Wiśniewska uczyła nas i polskiego i historii. Pani Siśówna matematykę i przyrodę (sporadycznie). Lekcje odbywały się w pewnej konspiracji. Nigdy nie były przez nas dzieci nagłaśniane i oprócz Janusza nie uczestniczyły w nich inne dzieci. Myślmy, że ze względu na polu u nas p. Gradowski, a i pewnie p. Feli z Janusem, Rodzice dzieci zapewnić wszystkim domownikom oraz i p. Wiśniewskiej pewne bezpieczeństwo.

Pamiętam, że od czasu do czasu w lekcjach uczestniczyłem, jako obserwator, młoda Mama. Pytałem ją po wojnie o intencjach, otrzymała odpowiedź, że ich celem ^{była} obserwacja naszych postępów w nauce i ewentualna jej pomoc w eliminowaniu występujących braków. Przypominamy też sobie, że p. Wiśniewska (jak i p. Siśówna) przywoziła na lekcje własne podręczniki oraz gotowe, pisane teksty np. do wstępu nien. Na lekcjach pisaliśmy w specjalnych zeszytach z celuloidowymi - ich zaletą było możliwość zmaxanie informacji jednym poizgnięciem. Te celuloidowe zeszyty bardzo nam obiektem się podobały. Pisano się w nich npiłem. Oprócz tego pisaliśmy na niezapisanych kieszonkowych rachunkowych (pochodzących z czasów katolickich) itp.

Pani Wiśniewska uczyła mnie kaligrafii, mówienia pełnymi zdaniem i zapisywania ich. Łatwiej było się pisać listów, kartek o kulturalności. My do W-uy do wojennej Szarbow i Babi Kozłowskiej

⊕ Zeszyty składali się z 3 celuloidowych kartek (pierwsza - 4 linie, inne dla mnie, inne dla starszych dzieci) odczynionych na trwałej celuloidowej: drukarka

a Jemun do rodziny Orntów i Opa w oflagu. Malowaliśmy też i pod-
 pisywaliśmy laurki do różnych np. Solenikantów, nie tylko z naj-
 bliższej Rodziny. Maria pamięta, że p. Wiśniewska zadawała
 jej i Jemuszowi różne tematy do opracowania np. z historii w oparciu
 o istniejące u nas książki. Pozwalała, wręcz zachęcała ich do czytania
 Żeromskiego, Mickiewicza. Wyrzuciła fragmenty „Pana Tadeusza”
 do nauzenia się na pamięć, Robita im dyktando sprawdzające,
 ciche czytania ze zrozumieniem tekstu i z logicznym opisaniem
 tego co się przeczytało. Mogła się przy tych cichych zajęciach zejść mnaż,
 bo mieliśmy lekcje razem, w różnych częściach dużego pokoju. Miała
 w tym duże doświadczenie, pewnie uczyła kiedyś w klasach Żyrardowskich.

W moim nauczaniu wykorzystywało często kalkomanię. Były to całe
 arkusze „nieścisłomych” obrazków z różnych dziedzin (np. owce,
 żurawie, środki lokomocji, obrzeża rozdzajone itp), które namalowane wodą,
 umiastnie przyklejone i naklejone odległy miłki tajemnice. Te te
 zabawy - lekcje uwielbiałam. Pami Wiśniewska często zadawała mi
 jako przez domową naklejać tych obrazków i ich podpisywanie, a nar-
 później ich opisywanie.

Wielką rolę w wychowaniu patriotycznym tak Marii ^{jak} mnie odegrali nasi
 Rodzice oraz Babcia Maria Kostłowska. Ich życie oraz ich przodków i Ro-
 dziców było się od przykładów świadczących jednoznacznie o pełnym
 rozumieniu obowiązku wobec Ojczyzny, a że było One często w wielkiej
 potrzebie angażowali się więc, na różnych frontach w walkę przede wszystkim
 o jej niepodległość i przetrwanie.

Nas dzieci fascynowały różne opowiadania tak Mamy jak i Babcy
 z okresu ich dzieciństwa, młodości. Tatusi np. dużo nam opowiadał o
 swoim udziale w walkach w 1918-1920 r. Dla przykładu przytoczę
 dwa z wielu tego typu wspomnień:

① „Wilki” - Tatusi bardzo obrazowo przedstawił nam przelane, lecz
 bardzo proste dla ludzi tereny Polnie. (Znalazł się tam wraz ze swoim
 3 pułkiem ułanów w 1/4 latach) Podkreślił b. zycielny stosunek
 miejscowej, polskiej ludności m.in. właścicieli majątków, szlacheckich
 dworów, duchowieństwa, w tym przewostownego do naszego
 polskiego wojska. W jednej z zim z polecenie dowództwa Tatu

wraz z grupą ułanów udał się kilkoma samiami na narażenie 23 do pobliskiego, rozmyślonego majątku. Narada przetrwała do późnej nocy i zakończyła się krapieżną koleją humoru dopinając gospodarz pamięty, jadło i trunki przednie, ale myślało po nocie na powrót. W ostatniej chwili wiosnicel majątku nakazał wrzucić gościom do sojusznic dla kuchni polowej m.in. żywe owce. Powrót miał dramatyczny przebieg, gdyż poszczególni zostali zaatakowani przez watahę wilków. Uratowali ich życie systematycznie wyrzucane ^{z sanii} ~~prze~~ ^{prze} ~~prze~~. Tatusi umiał wspaniale opowiadać, podgrzewał umiejętnościem emocje, plasując opisywał ^{traktując} tej kłopotliwej, ich niehybatą umiejętności w chęci rąkać koni od pyscha. My dzieci, i nie byliśmy oni, słuchaliśmy tych opowieści z zapartym tchem, często o traw, starej godzinie, grom iżę roste.

2) „koniska intuicja”. Tatusi nasz powiadał na wojnie z własnym koniem. Konia kochał, a i one jego też. Raz koń własnie uratował życie mi było Tatusia, ale czemu patrolowi. Pierwej nocy ułani poddawanii zostali na konny patrol. Dłbiając się do mostka koni Tetunia, który sredi na kole za żadne skarby nie chciał przejść na drugą stronę. Znając koniskie reakcje Tetunia nakazał odwrócić się ułani stwierdzili, że mostek ten był zamianowany po łapki. Tak to mogłość koniska, jakaś niehybatą intuicja uratowała życie wielu ludzi.

Jeszcze z czasów kaliskich pamiętam opowiadanie Babci Koziołskiej i Mamy jak to około roku 1905 dzieci woja Koziorzkiego w Krosniewicach urządzą pułapkę wojnę z caratem. Otoż pod nieobecność w niedziele Podziwów uhradzą się do kanceli woja, gdzie na głównej ścianie wisiaty wielkie portrety cara Mikołaja i jego żony. Tadusz, Janha i Wanda, uzbrojeni w straty z papieru umaczone w katamaru z atramentem stojącym na wielkim biurku urządzą swoiste polowanie na cara i cenarz. Po chwili na rezultat nie trzeba było czekać - z Mikołaj II i jego żoną ptałoli rzezynni, atramentowymi łzami a dzieci odhyraty na środku kanceloni swaisky łaniec zwycięstwa. Sta stworzycie z przyjsio wczesniej wrota

Babcie jak zwykle ciekawie i z ciekawością zarządzała netykietowane
slużebną racją w śledów tego „mestepstwa”. Skit podejrzany nigd
nie dowiedział się o tej „wojnie z wami”, jak się o tym wydarzeniu potocznie
w rodzinie mówiło. 24

~~W~~ ^{też} ~~z~~ ~~czasu~~ ~~katolickich~~ ~~Pamiatnik~~ opowiadania Babi Hortowd
(opowiadate je potem swoim wnukom nasza Mama) o pomocy, udzielanej
przez nią więźniom politycznym, prętnymyrenym przed dalszym
transportem w „kucie” w Krasimiercach. Babcie powiodło się systematycznie
tam, „wyczerpienie” i „stępnie”. Pod różnymi pretekstami zbliżała się do nich dys-
kretnie pytając „gdzie”. Byli to ludzie bystrzy, „nie wiedzieli o ich pochodzeniu”.
Uważali ich ~~nie~~ ~~nie~~, blyshonizmie z kompromitujących materiałów. Niejedną
wskazała w ten sposób przed więźniem, a moim waret śmiejąc, bo kilka
raz udało się jej zabrać podejrzanych broni. Uważała jej to, że
była żoną urzędującego woja.

Do legendy przynosi ten fakt przechowania przez nią w domu
długim stole polskiego białego-czerwonego standardu. Wzrost ^{prze} ~~był~~ ~~typ~~
stole „beniodowal” carscy urzędnicy lub ros. oficerowie, nie przepuśc-
ciając co jest w środku ukryte. Mam szczęśliwie ten przypadek
zapadł w pamięć bo stał ten nasz Mama otrzymala u progu
z my dzieci często przy nim z sobą Pradiny resztek.

Tego typu opowiadani było wiele. Wykrota tylko kilka przytoczę.

Koniec myślenia pewnie serdeczne życzenie
wreckij pomysłowości w życiu osobistym i zawodowym
w Moym Roku 2006.

Łzy i myśli wyprawy nauki

Aleksandra Markiewicz z Siostrami

Stronony Pami: (dr D. Ziolkowski)

Bardzo dziękuję za pytanie opracowanej części pracy dotyczącej tajnego nauczania w rejonie Thalisk i Chodera w czasie okupacji. Liczę się, że nasze przeżycia, wspomnienia z tamtego czasu zostaną, przy Pana pomocy, utrwalone.

Na zadane mi przez Pana pytania mi jestem w stanie precyzyjnie odpowiedzieć.

Feliks przekroczył granicę 89 w p. lato 1943 r. to ostatnie szczęśliwe lato w naszej pełnej rodzinie - wzmiechnięta Mama, radośny Tato i my dzieci też (także tak ten czas został utrwalony na zachowanym fotograficznie). Potem atmosfera psuwała, rósł smutek. Mi było już wśród nas p. Feli, Jemina, koleżanki z Gól. Wypatrnie pamiętam coraz smutniejsze twarze Rodziców, ostatnią wspólną bardzo, bardzo smutną Wigilię 1943 r. Tak ten okres pamiętam - to był koniec mojego bezbolesnego dzieciństwa.

Przeżyty mimo najszczęśliwszej chwili nie mogą dostąpić dokładnej daty wyjazdu od nas Jemina Orszet, cwni mieszkania p. Skrychich z Gól.

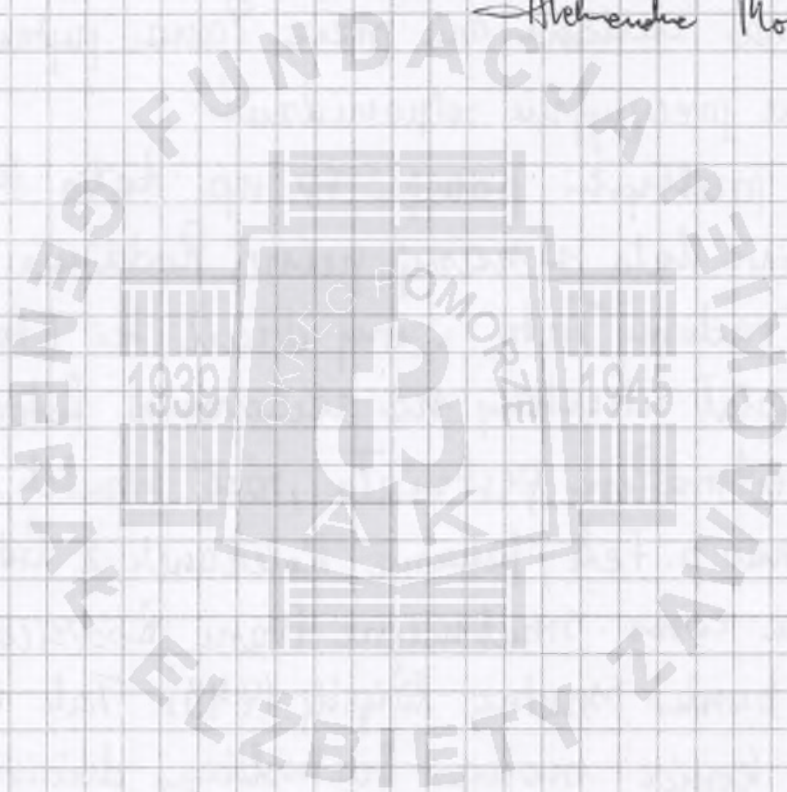
Po wojnie, przypominam sobie to, że p. Fela Orszet mówiła nam, iż do Warszawy sięgnęła dzieciów już po swoim tam reinstalowaniu. Wspominała też ile miała z tym kłopotów, zwłaszcza z Władkiem (dorastał). Bała się, że może wpaść w złe forumystrwo.

Podkreśla, że mimo różnych groźnych sytuacji zawsze na jej życiowej drodze, w samym trudnym okresie, pojawiali się dobrzy ludzie, którzy pomagali jej i dzieciom dotrzeć do końca wojny.

Tenże raz dziękuję Panu serdecznie za ostatni list i proszę o dobre informacje dot. losów mojego Ojca.

Złaz wyrazie serce

Aleksandra Moskiewicz



lipiec 1987r.

27

Odpis listu p. Orszów, skierowanego po śmierci Mamy (20 lipiec 1987r.
na ręce Ewy

Naręca Pani ilemy wraz z mężem, najszczerze wyrazy współczucia dla całej Rodziny w związku ze zgonem zacnej, czcigodnej Matki Pani! Smutna wiadomość o tej śmierci jest dla mnie głęboko odczuty ciosem, bo w osobie Matki Pani straciłam prawdziwie mi bliższego człowieka. Nikogo uprawdzie ten los nie ominie, ale kiedy odchodzi człowiek tak wyjątkowo szlachetny, człowiek pełen bezinteresownej życzliwości ludziom i poświęcenia sprawie ojczyźnie, jakim była Mama Pani, jest nam szczególnie smutno!

Bo nie są jedynie patetyczne słowa, Pani Ewo, to jest mój najszczerzy, całym sercem przez dziesiątki lat odczuwany osąd zarówno Matki jak i Ojca Pani. Osąd sprawdzony przez mnie i moich synów w najtrudniejszym dla nas i najdramatyczniejszym dla wszystkich okresie, w którym Rodzice Pani z narażeniem życia szli nam z bezinteresowną, a tak głęboko ludzką pomocą.

W tym tragicznym okresie Oboje potrafili życie swoje zamienić w służbę ludziom i narodu. Za tę służbę Ojciec Pani zapłacił życiem, a Matka latami bólu i wielkich trosk.

A że Oboje, jak wiem, głęboko miłowali tę naszą ziemię polską,

28

niechaj przynajmniej Mamę ziemia ta dobrze na wieczność otuli, gdy
Ojca wróg wróg od własnej mogiły odsądzi.

Nie dane nam było qaróci tej ziemi na trumnę Mamę narzucić, bo
w dniach pogrzebu byliśmy u syna w Kokobreegu, tym większy więc obó
odczuwamy smutek i tym smutkiem łęczymy się z Wami Kochani!

Nie mamy niestety, ani adresu, ani nazwiska Pani, wierzymy jednak, że
na dotychczasowy adres Mamę i panińskie nazwisko Pani, list ten
Pani otrzyma. Wdzięczni będziemy za potwierdzenie tego tekstu i za kil
sków dotyczących ostatnich dni życia Matki.

Chcielibyśmy też włożyć kwiaty na mogilkę Mamę i dlatego prosimy
o podanie nam dnia, w którym mograby Pani kilka chwil nam poświę-
cić! Mamę u domu telefon nr 177-66, może więc przy jego pomocy
bezpośrednio się porozumiemy? Jeżeli można prosimy przedzwonić.

Z uwagi na drżenie ręki pisać piórem nie jestem w stanie stąd
maszynopis - przeproszam.

W oczekiwaniu na wiadomość pozostaje

Feliksa Orsztona

87-100 Toruń

4/2. Dokumenty Wandy Turno.

1. Świadcstwo o zawarciu małżeństwa
(nr 23, rok 1931) Stanisława Turno i
Wandy Heleny Kozłowskiej, kserokop.
odp. oryg. k. 1 s. 1



Województwo *Warszawskie*

Starostwo

Gmina

Rz. kat. Parafia

Miasto

Wieś

Nr

Do wojskowości
i ksiąg ludności.

aktu.

Rok *1931*

Świadcstwo o zawarciu małżeństwa

Wydane na zasadzie ksiąg Stanu Cywilnego.

Zaświadczam, iż *Stanisław Turno* mający lat *38*

z ojca *Bronisława* z matki *Klaui* z domu *Prucharskich*

i *Wanda Helena Korfantowa* mająca lat *30*

z ojca *Józefa* z matki *Maryji* z domu *Dombkiewiczów*

zawarli związek
małżeński

dnia *czwartego*
miesiąca *lutego*
tysiąc *dwudziestu dwudziestego pierwszego roku*

Z oryginałem zgodne:

Prubus dnia *10* *lutego* 1931 roku.

Prowadzący akta Stanu Cywilnego.

W. Morawski



1/3. Inne materiały dokumentacyjne
Wandy Turno.

1. Oświadczenie Marii Jednejsek z d.
Turno z 3.11.1987 w sprawie p. Polskiej
(...) oraz pieniądze udeśtaonych na
adres Marii Turno, kserokop. omyp. k. 15.1-2



OSWIADCZENIE

W sprawie p. Polskiej, łączniczki przyjeżdżającej do płk. Połubickiego /pseudonim Gradowski/, komendanta AK Okręg Pomorze, podczas jego pobytu w Kromszewicach k/ Choźcza oraz pieniędzy nadesłanych po wojnie na adres Marii Turno.

1 / Wiosną 1945 r otrzymałyśmy z Matką wiadomość od p. Polskiej / imię nie dokładnie nie pamiętam, ale chyba Eugenia /, zamieszkałej w Kowalu pow. Włocławek, iż ma dla nas wiadomość o naszym Ojcu Stanisławie Turno, aresztowanym wiosną 1944 r, o którym sądziłyśmy, że zginął spalony w więzieniu w Radogoszczy pod Łodzią. /-P.Polska była aresztowana podczas "wielkiej wsypy" AK na tych terenach w 1944r. Jednak przeżyła i po wyzwoleniu wróciła do domu /.

Pojechałyśmy do Kowala obydwie z Matką /miałam wówczas czternasty rok/ i zostałyśmy poinformowane przez p.Polską, że Ojciec żyje i ukrywa się przed władzami PRL. Wiadomość ta nas zbulwersowała i wydała się nieprawdopodobna. Znając Ojca wiedziałyśmy, że nie zostawiłby nas bez wiadomości o swoim losie. Jednak to, co mówiła p.Polska rozbudziło nasze nadzieje, tym bardziej, że nie miałyśmy pewności czy Ojciec zginął w Radogoszczy, czy rozstrzelany w lasach lućmierskich, a może gdzieś wywieziony .

Do Kowala jeździłam jeszcze dwa razy sama i dwa razy z Matką. Wiem, że Matka była tam raz sama.

Podczas drugiej naszej wizyty p.Polska, aby uprawdopodobnić informację, czytała nam list pisany - jak mówiła - przez kogoś pod dyktando Ojca. Listu tego jednak nam nie dała, jakoby ze względów konspiracyjnych. Moje dalsze wizyty w Kowalu były spowodowane chęcią uzyskania nowych danych o losie Ojca, jak również informacji czy potrzebne mu jakieś ubranie, pieniądze itp. oraz gdzie to należy dostarczyć. Niestety na te pytania nie uzyskałam nigdy konkretnych odpowiedzi, co wzbudzało oczywiście nasze wątpliwości.

W trakcie moich wizyt u p. Polskiej, jak również wspólnych z Matką, z całą pewnością nie padło nazwisko płk. Gradowskiego, jako osoby domagającej się jakichkolwiek pieniędzy dla ratowania Ojca. Co więcej, wydaje mi się, że p.Polska w ogóle nie orientowała się, co się dzieje z płk. Gradowskim. Gdyby była o tym mowa, na pewno bym zapamiętała, gdyż jego los żywo mnie interesował. Być może jednak temat ten był poruszony wówczas, gdy Matka była u p. Polskiej sama.

W czasie naszej ostatniej wizyty w Kowalu ojciec p. Polskiej poinformował nas, że jest ona umyślowo chora /skutki pobytu w więzieniu/ i ostrzegł, by nie wierzyć w przekazywane przez nią informacje.

~~szwajcarskie tego rodzaju informacje jak u p. Polskiej i nie wiem o jak~~

2

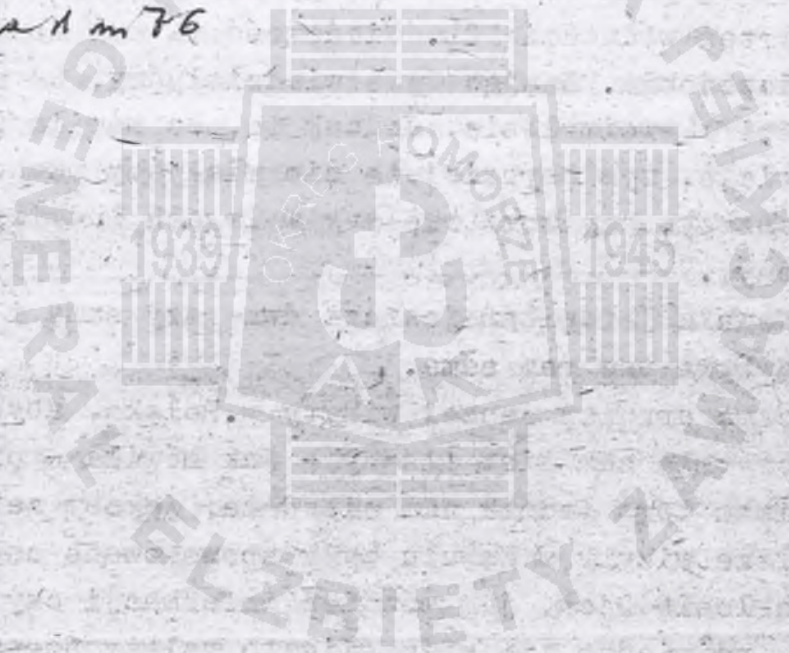
Odtąd nie kontaktowałam się już z p.Polską i nic nie wiem o dalszych losach tej rodziny.

2 / Pod koniec 1945 lub wczesną wiosną 1946r na moje imię i nazwisko nadeszła przesłka pieniężna. Nie była to duża suma / plus minus średnia pensja miesięczna/, ale dla nas wówczas każda złotówka była istotna. Adresatem był ktoś z Gdyni. Adres okazał się fikcyjny, co sprawdziłam będąc w Gdyni z wycieczką szkolną, chciałam bowiem nawiązać kontakt z płk. Gradowskim, gdyż domyślałam się, że pieniądze pochodzą od niego lub zostały przysłane z jego inicjatywy. Domniemanie swoje opierałam na tym, że bardzo mnie lubił i nikt inny nie mógłby nadesłać jakichkolwiek pieniędzy właśnie na moje imię.

03-97 Warszawa dn. 87.11.3

ul. Murbińska 1 m 76

Elżbieta Szolnejnal
z domu Turus



II. Materiały uzupełniające relację:

Turno Wanda

1. B. Ziobkowski, biogram Wandy Turno, [w:] *Hesymiea Wielki i miępospolici z Kowale...*, pod red.

J. Zasady i B. Ziobkowskiego, Wrocław 2006, s. 239-241, kserokop.

k. 3 s. 1-3



T

TURNO WANDA (1899–1987)

ps. „Wanda”, kwaterniczka i łączniczka Bojowej Organizacji Ludowej i Inspektoratu AK Włocławek.

Urodziła się 15 XI 1899 r. w Krośniewicach (ob. pow. kutnowski) w rodzinie Ignacego Kozłowskiego i Marii z d. Daszkiewicz, rodzinie o patriotycznych tradycjach, m.in. walki o polonizację urzędów i szkół w latach 1905–1907. Ukończyła



w 1917 r. siedmioklasową Szkołę Handlową dla dziewcząt Michaliny Masłowskiej i Franciszka Biernackiego (od 1916 r. Gimnazjum Spółdzielcze po upadku pensji Masłowskiej, poprzednika Gimnazjum im. M. Konopnickiej). W latach 1915–1918 należała wspólnie z rodzeństwem — bratem Tadeuszem i siostrą Janiną — do POW w Kutnie, dokąd rodzina przeprowadziła się z Krośniewic prawdopodobnie w 1915 r.

Po ukończeniu szkoły średniej pracowała do 1933 r. w Urzędzie Skarbowym w Kutnie. Od tego roku do 1935 r. mieszkała w Smażynie k. Wejherowa, a następnie w Kaliskach gm. Lubień Kuj. W tej pierwszej miejscowości Turnowie dzierżawili majątek ziemski, a w Kaliskach wspólnie ze szwagrem Kazimierzem Skarbkiem otworzyli Skład Handlowo-Rolniczy, który prowadzili do wybuchu wojny.

W okresie okupacji bocznicą kolejowa, która należała do składu, została przejęta na potrzeby wojska, a sam skład przeszedł pod komisaryczny zarząd, w którym dotychczasowi właściciele byli pracownikami. W 1941 r. rodzina przeprowadzała się do Kromszewic k. Chodcza, majątku należącego do Reichsdeutscha Weila, w którym S. Turno był rządcą.

W działalność konspiracyjną w Bojowej Organizacji Ludowej została wprowadzona i zaprzysiężona przez jej dowódcę mjr. Floriana Sokołowskiego w 1940 r. Od kwietnia 1940 r. mieszkał on w Kaliskach, w pokoju na wsi wynajętym u gospodarza przez S. Turno. W Tur-

Florianowi Wielki oraz miłośnicy z B. Siołkowskiego
Skowale ..., pod red. J. Lesady i B. Siołkowskiego
Włocławek 2006

no prowadziła główną skrzynkę kontaktową Sokołowskiego i pod jego nieobecność lub męża przyjmowała łączników z całego terenu. Z BOL współpracowała do sierpnia 1943 r. tj. do czasu jej scalenia z AK. Jednocześnie za zgodą mjr. Sokołowskiego od 1942 r. Turnowie byli członkami AK. W ich mieszkaniu w Kromszewicach, w pokoiku na piętrze, zamieszkał ppłk Jan Pałubicki, ps.: „Gradus”, „Janusz” i inni, członek sztabu KO AK Pomorze W. Turno nie tylko prowadziła jego kwaterę, ale również pod nieobecność J. Gradowskiego przyjmowała łączników z terenu i sama była łączniczką do Włocławka, Kowala, Chodcza, Popowiczek, Gol i okolicznych majątków, takich jak Kobyła Łąka — Lebiedzińskich i Ignalin — Czyżewskich. W tym zakresie blisko współpracowała z Eugenią Polską, ps. „Tota”, Marią Burzyńską, ps. „Ina”, Zofią Wiśniewską, ps. „Zofia”, Heleną Orszt, ps. „Kala”, Haliną Winiarską, a zwłaszcza Feliksą Orszt, ps. „Maria”, która zagrożona aresztowaniem we Włocławku, wraz z synami Ryszardem i Januszem, zamieszkała u Turnów (starszy Ryszard umieszczony został u Skrzyczych w Golach, gm. Lubień Kujawski). Do przerwania Orszków w lutym 1943 r. do Warszawy tworzyła z nią dwójkę kurierską. Wspólnie też prowadziły kolportaż prasy konspiracyjnej do okolicznych majątków, gdzie rządcami byli Polacy, członkowie konspiracji. Do jej zadań należało również przygotowanie (w tym aprowizacja) licznych odpraw i narad, jakie odbywał ppłk Pałubicki, zwłaszcza po sierpniu 1943 r., kiedy został komendantem KO AK Pomorze. Wcześniej uczestniczyła w wielu naradach związanych z funkcjonowaniem struktur różnych szczebli Delegatury Rządu RP na Kraj, głównie jej referatem opieki społecznej, który prowadził całokształt spraw związanych z ochroną socjalną, organizowaniem pomocy dla rodzin aresztowanych członków konspiracji czy jeńców wojennych. W działalność tą W. Turno zaangażowała się już przed przystąpieniem do konspiracji. Na początku okupacji brała czynny udział w pomocy dla uciekinierów, dla których dom Turnów stał się na długo schronieniem. Organizowała i udzielała pomocy Żydom z Lubienia Kuj., wywożonym ze stacji w Kaliskach do getta w Łodzi. Złapana na tej czyn-

ności przez żandarmów tylko dobrej znajomości języka niemieckiego zawdzięczała uniknięcie poważniejszych konsekwencji (za pomoc Żydom groziła kara obozu koncentracyjnego i śmierci). Od 1942 r. była to już pomoc ujęta w ramy organizacyjne. Do Turnów kierowano osoby zagrożone, chore, potrzebujące pomocy, z rodzin represjonowanych przez Niemców, w tym żony i dzieci oficerów internowanych w oflagach np. Anna Tomaszewska czy Danuta Zawisza z Włocławka. Po odżywieniu i podleczeniu wracały do domów. Organizacja tej pomocy była zadaniem nie tylko trudnym (reglamentacja żywności i artykułów pierwszej potrzeby), ale i niebezpiecznym. Tak duża liczba osób, w tym dzieci, budziła podejrzenia Niemców. To były zadania W. Turno, w 1943 r. realizowane już w ramach referatu opieki społecznej PDR, w której również działali nie tylko Turnowie, ale z organizacją działalności administracji cywilnej związani byli zarówno J. Pałubicki, jak i F. Sokołowski, a dom Turnów był miejscem narad poświęconych tym zagadnieniom.

22 IV 1944 r. S. Turno został aresztowany przez funkcjonariuszy gestapo włocławskiego. W. Turno była wówczas w zaawansowanej ciąży (♾ miesiąc), ale nie uniknęła kilkukrotnych przesłuchań i rewizji prowadzonych przez gestapowców w Kromszewicach. Jako żonę aresztowanego żołnierza konspiracji groziło jej wysiedlenie i wywóz z córkami do Rzeszy. Ciężko chorowała, a pomoc otrzymała tylko od Zygmunta i Liliany Lebiedzińskich z Kobyłej Łąki k. Lubienia Kuj., również żołnierzy AK. Po dojeździe do zdrowia starała się nie tylko zabezpieczyć byt rodziny, ale i wysyłała paczki do uwięzionego na Rodogoszczu męża i osadzonego w obozie koncentracyjnym szwagra — Kazimierza Skarbka.

Po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej w marcu 1945 r. przeprowadziła się z powrotem do Kalisk. W 1947 r. w celu poprawienia bytu rodzinie przeniósł się do Nowej Soli (ob. w woj. lubuskim), gdzie pracowała w Narodowym Banku Polskim do 1954 r. Ze względów rodzinnych przeprowadziła się w 1954 r. do Kutna i pracowała tam w administracji przedsiębiorstwa budowlanego do przejścia na emeryturę w 1959 r. Żyła w tym okresie w bardzo trudnych warunkach.

kach materialnych, nie otrzymując żadnej pomocy, renty po mężu czy ulg kombatanckich. Dopiero w 1973 r., m.in. dzięki pomocy Henryka i Feliksy Orszków, została przyjęta do ZBoWiD — Oddział w Kutnie.

Wanda Turno zmarła 20 VII 1987 r. w Kutnie i została pochowana na miejscowym cmentarzu komunalnym.

W 1931 r. wyszła za mąż za Stanisława Turno, zarządzającego wówczas majątkami Chocień i Janów w pow. wrocławskim, uczestnika walk o niepodległość Polski z lat 1918–1921 żołnierza 3. pułku ułanów, BOL i AK w latach okupacji hitlerowskiej, zamordowanego w nocy z 17/18 I 1945 r. na Radogoszczu w Łodzi. Mieli trzy córki: Marię (ur. 4 XI 1931 w Choceniu) z męża Jędrzejczak, z zawodu dziennikarkę, mieszkającą w Warszawie, Aleksandrę (ur. 1934 w Smażynie), z męża Markiewicz, z zawodu nauczycielkę, mieszkającą w Nowej Soli. Obie uczestniczyły w tajnym nauczaniu prowadzonym przez nauczycielkę Zofię Wiśniewską z Chodcza, a starsza była wysyłana przez rodziców jako łączniczka do okolicznych majątków. Najmłodsza córka Ewa urodziła się w miesiąc po aresztowaniu S. Turno — 31 V 1944 r., z męża Lach, z zawodu jest pielęgniarką, mieszka w Kutnie.

FAiMPAKoWSP, Insp. Wł., t. osob.: Orszk F., Polska E., Turno S., Wiśniewska Z.; tamże, KO, t. osob.: Pałubicki J.; IPN-Del. Byd., sygn. IPN BY 044/171 (krypt. „Organizator” — akta F. Sokółowskiego), k. 33, 44, 52–43; Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, Księga ewidencji więzienia radogoskiego, sygn. A-4565, k.1026; Materiały i dokumenty z archiwum rodzinnego A. Markiewicz; Jędrzejczak (z d. Turno) M., Wspomnienia okupacyjne, Warszawa 2001, maszyn. (w zbiorach autora); Markiewicz (z d. Turno) A. — relacje (w zbiorach autora); — Jabczyńska U., *Turno Stanisław*, [w:] *SBKP*, cz. 1, s. 214; *Relacje członków konspiracji pomorskiej w latach 1939–1945*, wyboru dokonała i oprac. E. Kwiatkowska-Dybaś, Toruń 2000, s. 255–256, 299–301; Zakrzewska A., *Pałubicki Jan*, [w:] *SBKP*, cz. 3, s. 129; B. Ziółkowski, *Kobiety — żołnierze Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej Inspektoratu Włocławek*, [w:] *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 5, pod red. W. Rezmera, Toruń 2003, s. 81, 88, 92, 94; tenże, *Sokolowski Florian*, [w:] *WSB*, t. 3, s. 158–160; — Fot. W. Turno z archiw. autora.

Bogdan Ziółkowski

T: 853/2199 Pom.

Fo p
Wno danc.

Tur no Wanda

V. 1999. 1999. 1999.
Marty informacyjna
K. 6

++

Włodzisław

1

Imię Wanda
admiral chrześcijański
zobacz kulka maj. Krasnowice

tam przebywał Pałubiński 1
Geniki 1941 pas tam przebywał
inf od F Orstowy VII 1979

Imię przebywa w Kuznie - chora
miejz zginął w Radopolny składowy ulce

20/VII 79 F Orstowa byłam w niej i prowadziła podobnie
przyjeździ z niej do Tarnicy

K.T.

44

WKO CENNIK

2

TURNO WANDA

Michałczyński p. Feliks i p. Piotr
Paliński w Kronosławie
Zmarła 20. VII 1987 r. w Kielnie

AM

++

Turno Wande Wtoctawek 3
wg rel. Feliksy Ornt (446 P)

W. Turno (ziona St. Turno) tworzyła
z F. Ornt dwójkę Tjernickosę kolpota-
zową, wytykając z rokarami, informa-
cjami i bibulą do onajtho's. Popowisko,
Gole, Ignatin oraz do Wtoctawku, Chodera
i Kowala. /bk.

Turno Wanda

Włodzawek
AK 4

zob. J: M-146/255 Turno Stanisław
z. W. i msp. Włodzawek

Włodzawek

Turno Nauda

Wolowicki
AK

5

Relacja publikowana

zob. Relacje z czasów niepodległości państwa...
Ayd. FAPAK, t. XXXI, Toruń 2000, s. 299.

MDU 09

Turmo Wanda

Włodzawski
Boj. Org. Lud.
- AK

Zob. Liótkowski B., Polska
Podziemna na Kujawach ... ,
Tomii 2008, s. 190, *passim*.

AK 21/104

Turno Wanda

